

Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 22 Katowice, 3 listopada 1929 Rok I.

Ks. biskup d'Herbigny o prześladowaniu w Rosji

W niezwykle interesującej i przejmującej konferencji przedstawił J. E. ks. biskup d'Herbigny T. J., prezes instytutu Wschodniego w Rzymie, Karmelowi z Lisieux bolesny stan Kościoła św. w Rosji i głośno przemawiające pobudki, by ofiarą i modlitwą swoją zakonnice śpieszyły na jej ratunek.

„Św. Teresie od Dz. Jezus" — opowiada — „zawdzięczam wstęp do tego nieszczęsnego kraju, nie dozwalającego żadnemu katolickiemu kapłanowi wkroczenia do jego wnętrza. A jednak dzięki Jej cudownej opiece, udało mi się dotrzeć we wrześniu r. 1925 aż do samej Moskwy, pomimo mego charakteru kapłana i Jezuity. Celem tej systematycznie przeprowadzonej strategji sowieckiej jest doszczętne zniszczenie religji katolickiej przez usunięcie jej kleru. Innych kapłanów dyssydentów raczej tolerują — ale Kościół Rzymsko-Katolicki — to potęga najniebezpieczniejsza dla sowietów. W roku 1925 nie było już w Rosji ani jednego biskupa katolickiego cieszącego się wolnością — zatem i nie było nadziei utrzymania hierarchji kościelnej i zasiłku nowowyświęconych kapłanów, z których starsi z każdym niemal dniem ubywali.

Wtedy to, z woli Ojca św., zostałem wyświęcony na biskupa dnia 29 marca 1926 r. w Berlinie, przy drzwiach zamkniętych w kaplicy nuncjusza apostolskiego J. E. Mgr. Pacelli. Dzięki utrzymaniu sprawy tej w tajemnicy największej, danem mi było, za powrotem do Rosji, udzielić sakry biskupiej ks. Neveu i innym księżom, co umożliwiło utrzymanie się duchowieństwa, bodaj w warunkach żywo przypominających pierwotne czasy Kościoła św."

Zacny Dostojnik zapytany, czy nie wystawiał się tem na niebezpieczeństwo niewoli lub rozstrzelania, odpowiedział z uśmiechem „ale cóż to jest! Prawdziwymi bohaterami są ci, którzy od jedenastu lat i więcej, trwają tam, wśród najsroższych doświadczeń". I przytaczał fakta, świadczące o strasznem prześladowaniu sowietów, usiłujących za wszelką cenę wyrwać wiarę z serc swoich ofiar, dopuszczających się okrucieństw tak ohydnych, że śmiało porównać je można do krwawych czynów Nerona. — Głodzenie, pogróżki, tortury, wywożenie na Sybir, areszty i rozstrzelania oto los kapłanów i wiernych wykonujących swe obowiązki religijne, oto jednak zarazem i środek chybiający celu, bo zasila raczej, a nie osłabia wiary prześladowanych bohaterów, wydając coraz to nowe zastępy Męczenników Kościołowi św.

Wzruszający jest przykład jednego z biskupów, wyświęconych przez Mgr. d'Herbigny. Uwięziony, zmuszony do ciężkiej pracy przy lodowcach podbiegunowych, pozbawiony pokarmu i okrycia, żyć musi w towarzystwie złoczyńców i znosić nieludzkie obchodzenie. A jednak wśród tego prześladowania zachowuje błogą pogodę ducha i tylko o wdzięczności mówić umie. Pisząc do swoich krewnych, nawołuje ich, aby wraz z nim Bogu dzięki składali za to niewypowiedziane dobrodziejstwo, iż wybrać go raczył na drogę cierpień i prześladowania. Choć ceni sobie nadewszystko łaskę powołania i sakry biskupiej, w oczach jego jednak przywilej oddania chwały Bogu przez ofiarę całej swej istoty, wydaje mu się szczęściem nieocenionem i jeszcze większem. **Błaga swoich przyjaciół, aby wraz z nim modlili się za jego prześladowców i katów.** Zagrożony utratą słuchu, pisze list do papieża, a czyni to tak wzniośle i rzewnie, że wzrusza do łez Ojca św. „To ostatnie doświadczenie", pisze świątobliwy biskup „jest łaską wybrania, gdyż kalectwo to, dokonując dzieła odosobnienia od stworzeń, zbliża mię do nieba."

Podobny los spotyka i zakonnice. Jedna z nich zamknięta od 8 lat w ciasnem i ciemnem więzieniu, znosić woli barbarzyńskie ze sobą obchodzenie, aniżeli zdradzić miejsce ukrycia swojej przełożonej. Okrutnicy sowieccy starają się głodzeniem i ujęciem snu wpływać na stan moralny swoich ofiar, nieraz znowu próbują potężnemi dozami alkoholu opanować ich władze umysłowe, ale łaska Boża w cudowny sposób podtrzymuje siły tych walecznych szermierzy Chrystusowych, zachowujących często zadziwiającą równowagę i swobodę ducha.

Ci, co dotychczas korzystają jeszcze jako tako z wolności, żyją w ciągłem niebezpieczeństwie życia, w ukryciu i największych niewygodach. Nowowyświęcony biskup Neveu, rezydujący w Moskwie, opłacać musi swe nędzne mieszkanie bajecznemi sumami. Inny kapłan zajmował kabinę telefoniczną tak ciasną, że nie miał nawet przestrzeni, by należycie ułożyć się do spoczynku. Niestety, niebawem zamienił ją na celę więzienną.

Mimo tego gorliwość tych apostołów nie ustaje. Znajdują sposoby, by nawiedzać swe owieczki, utrzymywać w nich wiarę i męstwo, zasilać ich Sakramentami św. Czuwają, by cześć Boga Eucharystycznego naruszoną nie była, odnawiając św. Postacie, ukrywając Je i chroniąc przed niebezpieczeństwem profanacji. Wierność prześladowanych katolików jest iście podziwu godną i wzruszającą — jak opowiada dalej nasz biskup-misjonarz.

Podróżując pewnego wieczora na drabiniastym wozie, a dostrzegłszy po drodze kościół, zatrzymał się na chwilę, by przynajmniej przed bramą kościelną nieco się pomodlić. Wielkiem było zdziwienie biskupa, gdy zbliżył się do niego młody człowiek zapraszając, by wszedł do wnętrza i cóż widzi... choć było to już koło godz. 11-ej w nocy, kościół niebawem napełnia się wiernymi. Poczciwi ci ludzie zaczynają śpiewać i modlić się, a następnie w ciszy i skupieniu rozchodzą się do swoich domów. Na pytanie zaciekawionego biskupa, coby to nabożeństwo znaczyć miało, odpowiadają: „W braku księdza sami się tak co wieczór zgromadzamy, by uczcić Boga."

Gdy przybył do innej miejscowości, trzech młodzieńców zatrzymuje biskupa pytając, czy jest kapła-

nem katolickim. Na twierdzącą odpowiedź wołają: „O jakie szczęście! Właśnie napiekliśmy opłatków w nadziei, że może jaki ksiądz przybędzie, by je konsekrować! Czynimy to co tydzień, by były w pogotowiu, o, **bo trawieni jesteśmy głodem za najświętszą Eucharystją.“**

Ale, by mieć wyobrażenie o całej grozie sytuacji Kościoła św. w Rosji, przy tych pocieszających objawach naszkicować wypada nader bolesny obraz, a mianowicie stan dzieci pod rządem sowieckim. Słowa bledną wobec grozy faktu: rozróżniamy 3 kategorje dzieci:

1. Dzieci mieszkające przy rodzicach, pobierające wykształcenie w szkołach państwowych. Biedne te maleństwa słuchać-muszą codziennie obowiązkowego wykładu antyreligijnego, mającego na celu zatarcie wszelkiego poczucia pobożności — ponadto wprawiają je do szpiegostwa i zdrady własnych rodziców lub osób podejrzanych o katolicyzm.

2. Do drugiej kategorji zalicza się dzieci opuszczone, są one najliczniejsze, żyją zgromadzone w bandach 30 lub 40 razem, dziewczynki z chłopcami od 6 do 17 roku, rabują i napadają bezkarnie, gdyż policja, nie chcac ich żywić ani zabić, wolności ich nie narusza. Są one prawdziwym postrachem po miastach i wioskach i żyją raczej jak zwierzęta, a nie jako stworzenia rozumne.

3. Wreszcie trzecia kategorja — rzecby można najgorsza — to dzieci komunistów, wychowane systematycznie w najzdrożniejszej pysze i w wynikających z niej następstwach.

Ażeby więc ratować te miljony dusz prześladowanych lub pozbawionych światła Prawdy, Ojciec św. Pius XI. zwraca się do św. Teresy od Dz. Jezus i do Jej sióstr w Lisieux. Wraz z Karmelitankami odmówił po raz pierwszy biskup d'Herbigny w tym celu modlitwę specjalną, przywiezioną z Rzymu.

(„Głos Karmelu“ wrzesień 1929 r.)

Polska — narodem sportowym czy misyjnym?

Apel Rudzkiej Sodalicji Marjańskiej Młodzieży do młodzieży polskiej zorganizowanej w poszczególnych stowarzyszeniach

Sport, sport i jeszcze raz sport!!! Oto hasło nowego świata i dzisiejszej ludzkości. Wszystko porywa on za sobą, młodych i starych obojga płci, jak gdyby potop lub burze górskie. —

Oj! sport ten bożek fałszywy stał się dziś tak wszechwładnym, że ogarnął liczne stowarzyszenia, a dla wielu jest wszystkiem, do czego człowiek kulturalny zdążać winien. By o tem się przekonać, wystarczy posłuchać rozmowy dzisiejszych ludzi. Przy piciu i jedzeniu o czem się mówi? o sporcie. Przy pracy, w pociągu, a nawet we śnie, marzysz o czem? ach tylko o sporcie. A nawet w drodze do kościoła dyskutuje się na temat: „Sport“! — Ba, nawet do cudownych miejsc ludzie chodzą nieraz poto, aby wyprosić dla swej córki lub syna zwycięstwo w sporcie.

Napozór zdawaćby się mogło, że to niby złośliwy wymysł przeciwnika sportu i nic więcej; — nic podobnego.

Bynajmniej nie chcemy zwalczać sportu, zwalczamy tylko przesadę w sporcie. Pragniemy, by w umysłowości dzisiejszych ludzi sport był nie na pierwszem miejscu, ale na właściwem miejscu, bo wszak dusza przewyższa bezwarunkowo ciało i to o wiele. Przedewszystkiem muszą być zaspokojone potrzeby duszy: **sportowcy winni zrozumieć to, że jak ten, kto chce zachować tężyznę swego ciała, codziennie trenuje je, tak też chrześcijanin musi też codziennie trenować swą duszę.** Inaczej dusza chrześcijańska traci swą tężyznę. **Takim treningiem dla duszy są:** modlitwa codzienna, czytania duchowne, przypominanie sobie prawd wiary, a — co najważniejsze — słuchanie Mszy św i przystępowanie do Sakramentów Świętych. Wreszcie takim treningiem są uczynki miłosierne.

Sportowiec ćwiczy się codziennie. Chrześcijanin też musi znaleźć czas na **codzienny trening swej duszy.**

Sportowiec nie opuszcza obowiązkowych ćwiczeń ciała. Chrześcijaninowi też **nie wolno** opuszczać obowiązkowych ćwiczeń duszy: nie wolno mu bez **naprawdę ważnej przyczyny** opuszczać Mszy św. w niedziele i święta. Taką ważną przyczyną absolutnie nie jest jakakolwiek wycieczka czy impreza sportowa.

Musi więc młodzież z katolickich S.M.P. czuwać nad tem, by sport w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej nie stał się szaleńcem, godzącym w Boski porządek rzeczy, w którym dusza musi iść przed ciałem, i by kosztem ćwiczeń i zabaw sportowych dusze młodzieży nie zostały pozbawione czasu na wykonywanie dobrych uczynków, potrzebnych dla zbawienia duszy.

Druchny i druhowie! Idziemy do Was z wezwaniem do współpracy w dziele nawrócenia świata.

Polska musi być jednym z wielkich narodów misyjnych.

Przeto też Sodalicja Marjańska, rozumiejąc dobrze to szczytne powołanie Ojczyzny, nietylko z tego tytułu, że jest Sodalicją Marjańską, ale jako cząstka społeczeństwa polskiego, wytknęła sobie za cel ruchliwą współpracę dla idei misyjnej. Nie chcemy się chwalić, chcemy tylko dlatego wskazać na naszą działalność, by zachęcić Was do czynów na rzecz sprawy misyjnej przez wykazanie na przykładzie, że nawet skromnemi siłami przy dobrej chęci można niejednego dokonać.

O tem, co zdziałaliśmy, mówią fotografje w dzisiejszym dodatku ilustracyjnym. Mówi o tem artykuł w dzisiejszym numerze „Gościa Niedzielnego.“

Ceremonjał uroczystego przyjęcia do S. M. P.

Dh. prezes: „Niechaj wystąpią teraz ci, którzy mają być przyjętymi do naszego S. M. P.“

Dh. sekretarz wywołuje kolejno poszczególnych kandydatów.

Kandydaci każdy zosobna: „Jestem.“

Dh. prezes: „Wielebny Księże Patronie! Zarząd miejscowego S. M. P. prosi Cię, abyś zechciał przyjąć ślubowanie tych otóż tu zgromadzonych młodzieńców naszej parafji i ogłosił ich druhami.“

Ks. patron: „A czy możesz mię upewnić, że są godnymi tego i rokują być dobrymi druhami?“

Dh. prezes: „Jak dalece to przewidywać można, zapewniam Ks. Patrona, że będą gorliwymi druhami, o ile takimi pozostaną, jakimi się okazali w czasie kandydowania.“

Ks. patron: „Bogu dzięki. Z wielką radością uczynię zadość twojej prośbie“, odwracając się do kandydatów: „Czego żądacie ode mnie?“

Kandydaci: „Przyjęcia do miejscowego S. M. P."
Ks. patron: „Czy wiecie, jakie obowiązki przez to przyjmujecie na siebie?"
Kandydaci: „Wiemy."
Ks. patron: „Czy przyrzekacie zawsze i wszędzie postępować tak, jak przystoi uczciwemu młodzieńcowi katolikowi-Polakowi?"
Kandydaci: „Przyrzekamy."
Ks. patron: przemawia, kończy zaś mniej więcej: „A teraz, nim wam oddam oznakę naszej organizacji złóżcie wobec zarządu, wobec zebranych tu druhów naszych, jako też i przedstawicieli patronatu i waszych rodziców: uroczyste przyrzeczenie zachowania we wszystkiem ustaw i przepisów Stowarzyszenia, Związku i Zjednoczenia.
Kandydaci: pojedyńczo przystępując do księdza patrona i, podawając mu rękę, mówią głośno i wyraźnie:

„Ja,....., mam szczerą wolę i mocne postanowienie za pomocą łaski Bożej i wstawiennictwem świętego Stanisława Kostki, całem życiem wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie. Niech przez przynależność moją do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Bogu będzie większa chwała i Ojczyźnie mojej cześć."

Ks. patron: „Po złożeniu Twego przyrzeczenia przyjmuję cię do grona naszych druhów z pełnemi prawami członka czynnego" a zwracając się do starych członków pyta się: „Czem więc jest odtąd N. N.?"
Druhowie: „Druhem."
Ks. patron: „Kto jest druhem?"
Druhowie: „N. N."
Ks. patron: przypina nowemu druh. odznakę i kończy: „Niech w was Bóg pomnoży łaskę Swoją, abyście za przyczyną św. Stanisława Kostki to, coście obecnie ustami przyrzekli, w dalszem życiu uczynkiem wypełnili."

Następuje pieśń do św. Stanisława Kostki n. p. „Chorąży niebieski."

Uważajmy przy zamawianiu czasopism!

Zarządy SMP. bardzo nieregularnie opłacają w Ostoi prenumeratę abonowanych czasopism. Z tego powodu **administracja wydawnictw ma bardzo dużo pracy zupełnie nieprodukcyjnej**, a oprócz tego wydaje **duże sumy** na pisanie listów, monitów, wyciągów i t. p.

Kwoty wydawane na te rzeczy t. j. papier i porto nie licząc pracy wynoszą rocznie kilka tysięcy złotych. Samo porto czasopism, które wysyłamy później, nie za portorjum ryczałtowem, wynosi miesięcznie 200,— złotych! Jest to wydatek ogromny i zupełnie niepotrzebny przy należytem prowadzeniu ksiąg przez zarządy S. M. P.

Należy dołożyć wszelkich starań, by zarządy SMP. opanowały następujące sprawy:

1. Jak obliczać należności za abonowane egzem. gazet w różnej ilości,

2. Dopilnować, by prenumerata była opłacona **koniecznie** w czasie: –

do 12. XII. na pierwszy kwartał następnego roku
„ 12. III. na drugi „
„ 12. VI. na trzeci „
„ 12. IX. na czwarty „

Dla ułatwienia i przypomnienia tej tak ważnej dla nas sprawy dołącza Ostoja na początku r. do każdego Nr-u gazet kalendarz, w którym przy terminach powyżej podanych zaznacza się „Przedpłata".

Dla poinformowania prenumeratorów, jak należy prowadzić rachunki za czasopisma, wydała Ostoja specjalny druk z objaśnieniem p. t. „Rachunki za czasopisma SMP." Stow. mogą druki te dostać każdej chwili w Ostoi.

3. Prenumeratę czasopism należy opłacać tylko w Ostoi, najlepiej za pomocą blankietów P. K. O., dołączanych do gazet co kwartał. Nr. konta Ostoi w P. K. O. jest 202.768.

Pieniądze za „Okólniki" i składkę związkową mają i powinni wpłacać SMP. wprost do Związków.

4. Wszelkie zmiany dotyczące ilości abonowanych gazet należy koniecznie podawać w tych samych terminach, w których się wpłaca pieniądze. O zmianach należy **koniecznie** zawiadamiać piśmiennie t. j. albo kartką albo na odwrotnej stronie blankietu P. K. O., który posiada odpowiednie rubryki do wypełnienia.

5. Przy adresie należy zawsze podać nazwisko osoby, na której ręce mają przychodzić. A więc: Piotr Stachowski, Tarnów-Nowy, ul. Dzielna 32 wojew. krakowskie — dla Stow. Mł. Pol.

Odbierający gazety powinien zbadać, czy adres, pod jakim gazety nadeszły, jest dobry. O ile nie jest dokładny, należy koniecznie zaraz donieść o tem Ostoi, **podając adres poprawiony.**

6. Przy zmianach adresów należy podawać **zawsze:**

a) adres dotychczasowy;
b) adr. pod jakim nadal gazety należy wysyłać.

7. Adres, a więc nazwisko i imię, miejscowość, ul. nr. domu, poczta i powiat lub województwo **muszą być pisane bardzo wyraźnie.**

8. Przy zmianach w zarządzie powinien odchodzący członek, który się dotychczas zajmował czasopismami, koniecznie objaśnić o wszystkich sprawach nowy zarząd. Zdawanie urzędowania powinno się odbywać przy kimś z członków patronatu, któryby wątpliwe sprawy wyjaśnił.

Echo Święta Druchen

Na całym Śląsku obchodziły druchny, należące do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej, swoje doroczne „Święto Druchen." Gdyby było możliwe zgromadzić dziewczęta z całej Polski do jednej miejscowości — stanęłoby przed nami kilkadziesiąt tysięcy druchen, wychowanych w duchu katolickim i narodowym, pełnych zapału. Nad niemi powiewałyby sztandary z wizerunkiem M. Boskiej. Usłyszelibyśmy potężny śpiew: „Pieśń hołdu Marji śpiewa Młodzieży żeńskiej huf," jako wyraz ich dążeń.

W dzisiejszych czasach ogólnego przygnębienia, upadku na duchu, ogarnęłoby nas radosne drżenie. „Skąd się one wzięły — dokąd idą?" — pytałby niejeden. A posłyszałby odpowiedź: „Zgromadziła nas tu mozolna i wytrwała praca jednostek ze starszego społeczeństwa. Zaczęła się ta praca na wsi — w chatach, w mieście — w ogniskach lub lokalach, wśród zimnych ścian — beznadziejna, bez grosza, z niezmiernym trudem, często zapoznana, a nawet nieraz wykpiwana."

Tej młodzieży wytknięto jasny cel, do którego dążyć mają. Praca ta prawie codzienna przez kilka lat jest złożona w darze budującej się Polsce, i tak przyjęta niech będzie przez całe społeczeństwo.

Ale ta młodzież — to nie cała młodzież pozaszkolna — są jej miljony. Do pracy szkolnej staje całe społeczeństwo, a więc rodzice, gminy, rząd, więc i do **współpracy nad młodzieżą pozaszkolną muszą stanąć wszyscy,** bo ta młodzież jest też przyszłością narodu. Szkoła ma dużo ludzi powołanych do nauczania, ma odpowiednie fundusze, lokale, przyrządy, bibljoteki. Tych środków wszystkich pozbawione są Stow. Młodzieży, opierają się tylko na inicjatywie jednostek, na dobrej woli samej młodzieży. Praca ta musi być popartą przez społeczeństwo.

Na pierwszem miejscu potrzeba głębokiego przekonania o wartości pracy w organizacji młodzieży pozaszkolnej, trzeba nią się zainteresować i bliżej się jej przypatrzyć.

Gdyby te druchny zebrały się i przemaszerowały przez ulice wielkiego miasta, padłyby na nie z okien kwiaty, fotografowie kręciliby swoje aparaty, oklaski leciałyby za niemi. A przecież ta druchna nie na paradę jest dla społeczeństwa, ale dla spełnienia czekających ją ważnych obowiązków jako katoliczki i Polki i przyszłej żony i matki. Do spełnienia tych zadań nie wystarczą jej oklaski, zdjęcia — ona musi być wychowana, aby siać zdrowy siew wśród najbliższych. A jednak jak obojętnie zachowuje się często społeczeństwo wobec tej nowej szkoły życia, jaką jest Stowarzyszenie.

Bywa, że ze starszych nikt nie zaglądnie do tej młodzieży w Stow., by przypatrzyć się pracy, prócz ks. patrona, który ma tyle pracy i, choćby się podwoił i potroił, nie może rozwinąć pracy jak potrzeba.

Co gorsze — słyszy się często krytyki, że z pracy nie widzi się owoców. Tak ,o wiele łatwiej jest zwołać młodzież na przedstawienia, muzykę, tańce, do kina i t. d.

Ile to razy szły gorące prośby do inteligencji naszej o współpracę — niestety, znalazły się tylko jednostki, które zrozumiały tę pracę i ją pokochały. W pracy nad młodzieżą pozaszkolną chodzi o wartości tak jasne, że nawet nie warto się sprzeczać, kto ma w tym kierunku pracować; niech to będzie ksiądz, nauczyciel (ka) lub kto inny. Gdy wybuchnie ogień, to niema czasu na dyskusję, kto ma prawo i pierwszeństwo krzyknąć: „do sikawki kto żyw!"

Takie niezdrowe stosunki muszą zniknąć.

Jeżeli widzi się uczciwą pracę, nie wolno pluć na nią dlatego tylko, że nie jest zabarwiona na zielono czy czerwono. — Niech ona będzie uczciwą, polską i katolicką.

Czy to nie wstyd, że na wiece do ludzi, głoszących przewrotne zasady, idą masy, a do uczciwej pracy brak ochotników?

Co dla tej młodzieży ma zostać i co z niej ma być, jeżeli społeczeństwo interesuje się różnemi innemi sprawami, a rzadko kto interesuje się ruchem oświatowym wśród młodzieży?

Czy to nie smutne — bolesne? **Ma.**

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

dla druhów 1— 9. **dla druchen 6 — 10.**

1. Zezwolenie na zbiórkę uliczną w dniu 17 listopada wpłynęło w ostatniej chwili do Związku z miejscowej Dyrekcji Policji. Każde S. M. P., które do poniedziałku 4 bm. nie otrzyma z Zw. odpisu tego zezwolenia, a chce urządzić zbiórkę, niech napisze natychmiast! Odpis zezwolenia należy przedłożyć przed Świętem Młodzieży miejscowej władzy policyjnej.

2. „Gość Niedzielny", który wyjdzie za 2 tygodnie, a więc na 17 listopada, poświęcony będzie Młodzieży. Przedewszystkiem starsze społeczeństwo ma się przezeń dowiedzieć, jakie pożyteczne są SMP. Wiem, że każdy ruchliwy Zarząd pośle do związku streszczenie największych wysiłków i zdobyczy do umieszczenia ich w świątecznym Gościu. Wiadomości te muszą być w sekretarjacie w piątek 8 b. m. najpóźniej. Artykuły druhów także wydrukujemy. Postarajcie się o jaknajwiększe rozpowszechnienie „Gościa", a numer świąteczny załączcie cały do aktów SMP.

3. Nowennę do św. Stanisława zaczyna się 5 b. m., aby ją skończyć 13 -go to jest w dniu samej uroczystości albo 9, by skończyć ją 17 bm. Można naturalnie w każdej porze miesiąca i roku nowennę odprawić. Modlitw przepisanych niema. Wystarczy codzień zmówić krótką modlitwę na cześć św. Stanisława. Dla ułatwienia poleca związek książeczkę p. t. „Nowenna do św. Stanisława Kostki." Cena 30 gr.

Kochani druhowie, tyle urządzacie chlubnych wyścigów i zawodów w biegach, rzutach, skokach, w piłce nożnej, w palancie, w szachach i t. p. czy nie mieliby się tacy wśród Was znaleźć, **którzy w modlitwie, w udoskonaleniu duszy urządzają zawody?** Nawet sportowcy, a przedewszystkiem Wy, znając się na wyścigach, winniście pierwszymi być zawodnikami na wzór św. Stanisława. **W. i. niech Was uczy także wychowania sił duszy.** P. W. przysporzyć nam ma dzielnych żołnierzy dla chluby naszej Ojczyzny, aleć także rycerzy Chrystusowych na chwałę Boga. Takie przecież nasze ideały. Nie kończmy na słowach: „Bóg i Ojczyzna." Poświęćmy dusze swe dla Boga i Ojczyzny.

4. Uroczyste przyjęcie nowych druhów do SMP. Niema poza Świętem Młodzieży piękniejszego i bardziej pamiątkowego dnia do przyjęcia do grona druhów SMP. kandydatów, miesiącami czekających. Przyjęcie należy tak uroczyście urządzić, by pozostawiło niezatarte ślady w duszy młodzieży. W dzisiejszym numerze umieszczamy ceremonjał przyjęcia, opracowany przez gorliwego ks. patrona Lubinę z Łagiewnik. Roty ślubowania od słów „Ja... mam szczerą wolę..." winni kandydaci wyuczyć się na pamięć. Inaczej psuje się wrażenie u obecnych. Mówienie na pamięć jest także znakiem obrotności i zwinności, jak i wyszkolenia naszych druhów.

Wszyscy obecni stoją podczas ślubowania, sztandarowi z sztandarem i wszyscy druhowie na baczność.

Przed aktem przyjęcia polecamy następujące pieśni: „O Stanisławie, Patronie Ty nasz", „My chcemy Boga"; po przyjęciu: „Hej do apelu stańmy wraz" albo „Przyjaźń, o bracia..." O uroczystem przyjęciu znajdziemy więcej w książce: „Jak zakładać SMP." na stronicy 44. (Cena 1.20). Tam jest jeszcze inna formułka przyrzeczenia podana.

Które Stow. urządzi najpiękniejsze przyjęcie i przyśle do 22 b. m. opis tegoż do związku, otrzyma 5 odznak.

5. Zawody lekkoatletyczne całego związku odbędą się w niedzielę 3 bm. w Katowicach na boisku Pogoni. O godz. 11,30 winni wszyscy zawodnicy być na miejscu. Na koszulce sportowej musi każdy mieć inicjał SMP. Każdy drh. naczelnik udziela bliższych informacyj.

6. Hallo, hallo! Polskie Radjo Katowice nadaje następny komunikat Związku Młodzieży Polskiej w środę 6 bm. od godz. 20-ej do 20-ej minut 5. Kochany druhu, druchno, czy jakiś czyn twojego SMP. nie byłby wart ogłoszenia przez radjo? Czy napisałeś (łaś) o nim do Związku? A jakby się radjosłuchacze cieszyli, słysząc coś o Was!

7. Specjalne okólniki w sprawie obchodu 25-lecia kapłaństwa J. E. ks. biskupa wysłał Związek do prezesów. Czy wszyscy podaliście swoje projekty, o które w okólniku prosiłem? SMP. Jedłownik i Katowice NMP. najlepsze dotąd nadesłały!

8. „Kierownik Stow. Młodzieży" podaje ważne dla nas odpowiedzi na ciekawe pytania, jak n. p. „kto ma wydawać i podpisywać rozkazy w. f. i p. w?"

9. „Przyjaciel Młodzieży" z listopada znów pochwalił jedno z naszych SMP. Zobacz, druhu, czy to nie twoje Stow.!

10. „Młoda Polka" cały obóz w. f. „odfotografowała." Poznałyście nasze druchny? Są pierwsze przy — kotle!

Zarząd Związku Młodzieży.